

Dominika Leszczyńska

Stacja Muzeum w Warszawie
dominika.leszczyńska@stacjamuzeum.pl

Stanisław Wroński – artysta, powstaniec, sybirak¹

Stanisław Wroński – artist, freedom fighter, political exile

ABSTRACT

On the parish graveyard in Radzyń Podlaski, there is a 19th century tombstone of Stanisław Wroński (1840-1898), a painter relatively unknown in Poland nowadays. Most likely, it is the only tombstone in Radzyń – maybe even in the only one in the region – from the Warsaw-based masonry workshop of Andrzej and Leonard Pruszyński. Stanisław Wroński was born in the Lubelskie region, and in 1857 began studies at the School (later Academy) of Fine Arts. He was a talented and promising landscapist, who particularly appreciated works by Jan Matejko, Henryk Siemiradzki and Swiss landscape masters. Before the January Uprising, he was active in patriotic circles, and in 1863 he joined Polish fighters in the Lubelskie region. He was arrested in early March 1863 in Rossosz, when transporting dispatches from the commander of the Radzyń area. After a few months of investigation, he was stripped of the nobleman's privileges and sentenced to 10 years of hard labour in Siberian strongholds. Initially, he was sent to Piotrowsk, Sivakova, Darasun upon Tur, then to Irkutsk. Wroński accompanied Benedykt Dybowski, another Polish exile and eminent explorer of Siberia in his expeditions to Lake Baikal. For example, he drew pictures of various specimens Dybowski found and described in his works. Incessantly, he continued to create and send his paintings to Warsaw, Petersburg, Stockholm. Some of his works remained in Siberia (e.g. in Irkutsk) and only a few arrived to Poland. Nowadays, they are very rare in Polish art market. Having returned to Poland, Stanisław Wroński alternated between Lubelskie area (Podlasie?) and Warsaw, and in 1892 eventually settled in the capital, in Krucza 25, where he had his studio. Despite health problems and difficult material situation, he continued to create, exhibit, and travel. He died suddenly, on 5 January 1898 in Zbulitów near Radzyń, probably in his brother's house.

Keywords: art, stonemasonry, Andrzej and Leonard Pruszyński, painter, January Uprising, Podlasie region, Rossosz, Siberia, Benedykt Dybowski, Irkutsk, Zbulitów, Radzyń Podlaski

¹ Autorka dziękuje Panu prof. dr. hab. Eugeniuszowi Niebelskiemu za uwagi do niniejszego artykułu.

STRESZCZENIE

Na cmentarzu parafialnym w Radzynie Podlaskim zachował się XIX-wieczny pomnik nagrobny mało dziś w Polsce znanego artysty malarza – Stanisława Wrońskiego (1840-1898). Prawdopodobnie mamy do czynienia z jedyną realizacją warszawskiego warsztatu kamieniarskiego Andrzeja/Leonarda Pruszyńskich w Radzynie, a może i w regionie. Stanisław Wroński urodził się na Lubelszczyźnie, od 1857 r. studiował w Szkole Sztuk Pięknych (późniejszej Akademii). Był zdolnym, obiecującym malarzem pejzażystą, cenił zwłaszcza twórczość Jana Matejki, Henryka Siemiradzkiego oraz szwajcarskich mistrzów pejzażu. W okresie przedpowstaniowym zaangażował się w działalność patriotyczną, a w 1863 r. dołączył do oddziałów w Lubelskiem. Aresztowany został w pierwszych dniach marca 1863 r. w Rossoszy, gdy jako kurier przewoził depesze naczelnika powiatu radzyńskiego. Po kilkumiesięcznym śledztwie pozbawiono go praw stanu i skazano na 10 lat ciężkich robót w twierdzach syberyjskich. Początkowo przebywał w Piotrowsku, Siwakowej, Darasuniu nad Turą, a następnie w Irkucku. Wroński był towarzyszem około bajkalskich ekspedycji innego zesłańca, wybitnego badacza Syberii – Benedykta Dybowskiego. Wykonywał m.in. rysunki z natury do jego prac naukowych. Wytrwale tworzył i wysyłał swoje obrazy do Warszawy, Petersburga, Sztokholmu. Niektóre pozostały na Syberii (np. w Irkucku), tylko nieliczne trafiły do kraju. Na rodzimym rynku sztuki są dzisiaj wielką rzadkością.

Słowa kluczowe: sztuka, nagrobek, warsztat, Andrzej i Leonard Pruszyński, artysta, malarz, powstanie styczniowe, Podlasie, Rossosz, Sybir, Benedykt Dybowski, Irkuck, Zbulitów, Radzyń Podlaski

Życie i twórczość Stanisława Wrońskiego – XIX-wiecznego artysty malarza, powstańca 1863 r. i sybiraka – doczekały się już kilku mniej lub bardziej ogólnych omówień naukowych (głównie w Rosji), wciąż jednak brakuje pełnego studium na jego temat². W Polsce Wroński jest stosunkowo mało znany, a podstawowym źródłem pozostają pisma Benedykta Dybowskiego *O Syberji i Kamczatce*. Dopiero ostatnie lata przynoszą wzrost zainteresowania tą postacią³.

W niniejszym szkicu chciałabym zwrócić uwagę na klasycyzujący pomnik nagrobny Stanisława Wrońskiego, zachowany w najstarszej części cmentarza parafialnego w Radzynie Podlaskim, dotąd nieznanymi badaczom. Zwróciłam nań uwagę ok. 2006 r. za sprawą mojego ojca, Marka Leszczyńskiego. Od tamtego czasu parokrotnie sygnalizowałam istnienie zagadkowego nagrobka⁴.

² Na ten fakt zwracają uwagę np. badacze z Irkucka: L. Sznytko, B. Szostakowicz, H. Zubrij, *Spuścizna twórcza polskich artystów w zbiorach Irkuckiego Obwodowego Muzeum Sztuki oraz w innych muzealnych i prywatnych zbiorach Irkucka*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, pod red. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2007, ss. 581-609.

³ B. Dybowski, *O Syberji i Kamczatce*, Lwów 1899, s. 56-84. Nazwisko Stanisława „Stana” Wrońskiego przewija się też w innych wspomnieniach Dybowskiego. Co do podstawowych leksykonów: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, wyd. Instytut Sztuki PAN, nie obejmuje jeszcze litery „W” (t. X, Sa-Się, 2016). Podobnie *Polski Słownik Biograficzny* – najnowszy zeszyt 213 (T. 52/2) uwzględniła hasła do litery „Tar”. Nazwisko Wrońskiego nie zostało też ujęte w leksykonie Thieme-Becker’a. W niniejszym opracowaniu najczęściej będę odwoływała się do ustaleń G. Brzęka [1999] i E. Niebelskiego [2017], którzy korzystali głównie z literatury rosyjskojęzycznej.

⁴ Por.: D. Leszczyńska, *Stanisław Wroński. Nieznane karty z dziejów radzyńskiej nekropolii*, „Grot”, nr

Twórczość tego mało znanego artysty malarza i jego pomnik – wywodzący się z warsztatu kamieniarskiego Andrzeja Pruszyńskiego, jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy warszawskich drugiej połowy XIX stulecia, były dla mnie impulsem do podjęcia tematu.

Postać Stanisława Wrońskiego, towarzysza okołobajkalskich ekspedycji wybitnego badacza Syberii (również zesłańca) – Benedykta Dybowskiego, została przezeń szczegółowo opisana we wspomnianym tomie *O Syberji i Kamczatce*. Oprócz szeregu cennych informacji z życia Wrońskiego, we wspomnieniu pośmiertnym znalazła się też fotografia artysty, wykonana w Irkucku w 1875 r.⁵ Inne (podobne) zdjęcie przechowywane jest obecnie w zasobach Muzeum Warszawy [fot. 1]⁶.

Benedykt Dybowski zaraz na wstępie określa Wrońskiego mianem „malarza” podkreślając, że za jego czasów na Syberji przebywało kilku zesłańców o tym nazwisku, w tym zdaje się dwóch Stanisławów⁷. Nasz Wroński znany był powszechnie jako „malarz” – często nie pamiętano jego właściwego nazwiska, ale wszyscy znali „malarza”.

Stanisław Wroński przyszedł na świat w 1840 r. w Lubelskiem⁸. Pierwsze lata życia spędził na (bliżej nieokreślonej) wsi, wychowując się pod czujnym okiem rodziców. Jeśli spojrzeć na jego późniejsze losy, można wysnuć wniosek, że pochodził z rodziny dobrze sytuowanej. Niestety, dość wcześnie został sierotą, „bo zanim ukończył wychowanie szkolne”. Kształcił się w Lublinie, gdzie ukończył cztery klasy Szkoły Powiatowej, a następnie w Warszawie, którą szczerze ukochał i w okresie syberyjskiej tułaczki bez przerwy wspominał. „»Nie jestem kosmopolitą – powiedział – dla mnie i w niebie musi być Polska, musi być Warszawa«”. Wstąpił tam do Szkoły Sztuk Pięknych (późniejszej Akademii)⁹, aby kształcić się na malarza pejzażystę. Eugeniusz Niebelski podaje, że od razu zajął się studiowaniem pejzaży i już w roku następnym zdobył wyróżnienie, najprawdopodobniej za jakąś realizację artystyczną. W 1862 r. Towarzystwo Zachęta kupiło od Wrońskiego dwie prace: „Krajobraz z wiatrakami” i „Krajobraz z Lubelskiego”. Był więc studentem ponadprzeciętnym¹⁰.

1/2007, s. 16; D. Leszczyńska, *Miejsca pamięci w powiecie radzyńskim*, Radzyń Podlaski 2011, wyd. Powiat Radzyński, s. 58-59.

⁵ B. Dybowski, dz. cyt., il. s. 58. O ile nie zaznaczono inaczej, na kolejnych stronach będą odwoływała się do powyższego opracowania.

⁶ Fot. dzięki uprzejmości Pani Blanki Melanii Ciężkiej z Muzeum Warszawy, sygn. AF 18599.

⁷ Radziecka historiografia omyłkowo utożsamiała Stanisława z innym zesłańcem, Edwardem Wrońskim. Fakt ten omówiony został w: L. Sznytko, B. Szostakowicz, H. Zubrij, dz. cyt., s. 594.

⁸ http://irkipedia.ru/content/vronskiy_stanisлав_evgenevich (dostęp: 30 III 2019), artykuł wykorzystujący hasło ze słownika: *Иконописцы мастера и художники Иркутска (XVII век - 1917 год)*. *Бюбблндографический словарь*, Иркутск 2000. E. Niebelski przypuszcza, że Wroński mógł urodzić się w Lublinie. Por.: E. Niebelski, *Malarze Syberji i Sybiru, zesłańcy 1863 roku - Stanisław Wroński i Maksymilian Oborski* [w:] *Rok 1863 w kilku odśtonach*, pod red. E. Niebelskiego, Lublin 2017, Wydawnictwo KUL, s. 281-312. Z kolei G. Brzęk miejsce urodzenia S. Wrońskiego umiejscawia na Polesiu. Por.: G. Brzęk, *Udział Polaków w badaniach przyrody Syberji, a zwłaszcza Bajkału, „Analecta”*, R. VIII, z. 1(15), 1999, s. 173.

⁹ Państwowa Szkoła Sztuk Pięknych, z oddziałami malarstwa, rzeźby i architektury, otwarto w 1844 r. w ramach Gimnazjum Realnego. „W 1852 r. wyodrębniona została jako samodzielna uczelnia, powiązana w pewnej mierze z Akademią Sztuk Pięknych w Petersburgu. [...] Nauka rzeźby, tak jak i malarstwa, obejmowała 4 kursy roczne. Na piątym roku wykonywano prace na patent”. Por.: M. I. Kwiatkowska, *Rzeźbiarze warszawscy XIX wieku*, Warszawa 1995, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 66.

¹⁰ E. Niebelski, dz. cyt., s. 283-284.



Fot. 1. Stanisław Wroński, Irkuck, prawdopodobnie 1875 r. Fot. ze zbiorów Muzeum Warszawy, sygn. AF 18599.

Jeszcze jako uczeń Szkoły Sztuk Pięknych brał czynny udział w rozmaitych demonstracjach, a kiedy wybuchło powstanie, wraz z kolegami opuścił Warszawę, by dołączyć do walczących oddziałów. Choć mu to odradzano z uwagi na warunki fizyczne (krótkowzroczność, wątłe zdrowie) – wyjechał w Lubelskie i zaciągnął się do piechoty, skąd rychło przeszedł do kawalerii. „Wyekwipował się kosztem własnym, wybrał i kupił klaczy bojową »ognistą, inteligentną i niezmiernie odważną«, odbył ćwiczenia kawaleryjskie pod kierownictwem instruktora wojskowego i przeszedł na linię bojową”. Nie wiemy, do jakiej partii się przyłączył i pod którym dowództwem walczył. Życie szybko i boleśnie dowiodło, że wada wzroku dyskwalifikuje go na polu walki. Pierwsza i zarazem ostatnia akcja zbrojna, w jakiej wziął udział, dobitnie o tym świadczyła. Z żalem przekazał więc klaczy i rynsztunek na rzecz oddziału, a sam dołączył „do kurjerów wojskowych”. Od tej chwili woził pocztę powstańczą.

Wrońskiego pojmano w pierwszych dniach marca 1863 r. w Rossoszu, gdy wiół depesze naczelnika powiatu radzyńskiego, nawołujące do wstąpienia w szeregi powstańcze. Były zaszyte w kapeluszu i wobec zagrożenia Wroński nie zdołał ich zniszczyć. Śledztwa ani więzienia nigdy nie wspominał, pytany odpowiadał lakonicznie: „»nikogo nie wydałem, nie mam nikogo na sumieniu«”. W sierpniu tego

samego roku zapadł wyrok skazujący – pozbawienie praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat 10¹¹.

Dybowski wyjaśnia, że nasz powstaniec „do zakładu karnego w kraju Zabajkałskim, do »hut piotrowskich«” dostał się dyliżansem pocztowym z Warszawy przez Tobolsk, pod eskortą żandarmów. Ostatnie pieniądze poszły na opłacenie drugiego etapu drogi: z Tobolska do Piotrowska. Tamtejsze kazamaty cieszyły się ponurą sławą: kilkadziesiąt lat wcześniej więziono w nich rosyjskich dekabrystów.

Wroński źle znosił podróż: bez przerwy gorączkował, a ponadto dokuczał mu reumatyzm, którego nabawił się w więzieniach i który będzie mu towarzyszył do końca życia. Na nogi stanął m.in. dzięki pomocy Franciszka Woźniackiego – wybitnego lubelskiego chirurga, słynnego potem w Irkucku.

Wkrótce z zapalem zabrał się do pracy: mając do dyspozycji jedynie ołówki i farby wodne, stworzył kilka serii pejzażowych. Benedykt Dybowski odnotował, że pierwsze akwarele przedstawiające cztery pory roku Wroński wysłał na wystawę do Warszawy. Przepuszczalnie miał na myśli najstarszą stołeczną galerię Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, która zajmowała się wystawianiem i kolekcjonowaniem dzieł polskich twórców, w sposób szczególnie wspierając młodzież opuszczającą mury Szkoły Sztuk Pięknych.

Stanisław Wroński w mowie i twórczości posługiwał się „pędzlem Matejki”. Zresztą, malarza tego szczerze uwielbiał. Cenił ponadto szwajcarskich pejzażyistów, zachwycał się widokami natury w obrazach Henryka Siemiradzkiego. Jeszcze w czasach warszawskich uczył malarstwa i rysunku późniejszego sybiraka i współpracownika Dybowskiego – Alfonsa Ksawerego Parvexa, podobnie jak on sam, krótkowidza¹².

Obrazy Wrońskiego były „zwykle dobrze pomyślane, przestudjowane należycie i wykończone starannie”. Artysta stronił od krajobrazów stepowych, bezkresnych, nie uwieczniał więc Bajkału. Z lubością malował natomiast obrazy sielskie: cieniście doliny z ruczajami, górskimi potokami czy niewielkimi jeziorami, dzikie „umajone roślinnością drzewną” skały, itd. Umiejętnie oddawał głębię perspektywy powietrznej, którą hr. Edward Czapski (współwięzień w Piotrowsku i Siwakowej) nazywał „nieocenioną” [fot. 2].

Wroński osiągnął wielką biegłość w dziedzinie rysunku. Z wirtuozerią uwieczniał „cedry syberyjskie, modrzewie, pichty i inne drzewa kraju Daurskiego”. Wiele jego prac trafiło później do Petersburga, inne do Sztokholmu do znanego domu aukcyjnego byłego powstańca Henryka Bukowskiego. Niektóre pozostały w Irkucku (prezentowane są obecnie w Irkuckim Obwodowym Muzeum Sztuki). Według nie do końca potwierdzonych informacji, jakieś dzieła Wrońskiego znajdują się też w muzeach Krasnojarska, Nerczyńska i w Czechach. Nieliczne zachowały się podobno w Polsce¹³. Na rodzimym rynku sztuki są dzisiaj wielką rzadkością¹⁴.

¹¹ Tamże.

¹² G. Brzęk, dz. cyt., s. 170-171.

¹³ Por.: L. Sznytko, B. Szostakowicz, H. Zubrij, dz. cyt., s. 596.

¹⁴ <http://www.artinfo.pl/artysta/stanislaw-wronski> (dostęp: 14 II 2018 r.).



Fot. 2. Obraz „Tunka”, Irkuck, 1876, Irkuckie Obwodowe Muzeum Sztuki im. Sukaczewa. Fot. S. Murzin (repr. za: E. Niebelski, *Malarze Syberii i Sybiru...*, s. 292).

Na skutek rozporządzenia władz w Irkucku, więźniowie internowani w Piotrowsku zostali przewiezieni do Siwakowej. Później część z nich, w tym Stanisław Wroński, trafiła do Darasunia nad Turą (dopływ Ingody), co wyjednał mu Benedykt Dybowski. Tam trafiła się naszemu malarzowi okazja dobrego zarobku. W nieodległej Czycie czyniono przygotowania do przyjęcia na cześć mającego tamtędy przejeżdżać generał-gubernatora Michaiła Korsakowa (1868). Na tę okoliczność Wroński wykonał „szereg malowideł dekoracyjnych, ściennych, freskowych, kurtynowych, a także parę obrazów olejnych, odtwarzając na nich przeważnie widoki okolic zabajkalskich, które się wielce podobały publiczności Czytyńskiej i nawet bardziej od niej wymagającym znawcom pochodzenia europejskiego”. Po raz pierwszy zarobił tyle, że mógł zamówić w Warszawie farby olejne, płótno oraz inne akcesoria malarskie.

Ostatecznie Wroński trafił do Irkucka (1870). Tam przyszły nań trudne czasy. Mieszkańcy stolicy Syberii Wschodniej, z małymi wyjątkami, nie gustowali w pejzazach i dla prac artysty nie było zbytu. Majętni sybiracy czy Rosjanie zdobili swoje salony kapiącymi od złota i srebra ikonami świętych albo portretami panujących i ich rodzin. Wielce rozczarowało Wrońskiego zlecenie odnowienia dużego obrazu ze sceną „Ukrzyżowania”. Burza, jaka się wokół tej pracy rozpetęła, sprawiła, że

„odtąd zarzekł się malować świętych dla mieszczan syberyjskich”. Z drugiej strony dość często i bezinteresownie odnawiał szerniałe obrazy w ołtarzykach domowych bogobojnych mieszkańców okolicznych wsi.

Aby żyć, miał się różnych zajęć. Stworzył dekoracje dla teatru miejskiego (w tym główną kurtynę przedstawiającą wspaniałą widok na Amurze, w miejscu określanym mianem „Wrót Chinganu”), przemalował „Portret Dzierżawina” w pałacowej galerii generał-gubernatora Syberii Wschodniej, udzielał lekcji dzieciom zamożnych mieszczan, nauczał rysunku w irkuckiej szkole technicznej (1880-1885)¹⁵. Swoje pejzaże, w szczególności olejne, słał do Europy i czekał niekiedy całymi latami, zanim udawało się je spieniężyć, w czym nie ustawali pozostali w kraju przyjaciele: Stanisław Kietliński i Henryk Nowakowski. Reprodukacje jego prac były publikowane na łamach warszawskiego czasopisma „Niwa” i w wydawnictwie „Malarska Rosja”. Wroński dużo wystawiał również w Irkucku¹⁶.

W stolicy Syberii Wschodniej artysta wykonał obraz w ołtarzu głównym kościoła rzymskokatolickiego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny¹⁷, biorąc „za model patriarchalną postać Gerwazego Gzowskiego”, dwukrotnego polskiego zesłańca. Wroński zetknął się z nim zapewne w Irkucku. Choć nie był to portret w ścisłym tego słowa znaczeniu, malarzowi udało się oddać „energię woli przy łagodności oblicza” niezłomnego patrioty.

Choć nie szczędzono Wrońskiemu pochwał, nieustannie cierpiał niedostatek. Wiadomo, że do 1869 r. wspierał go m.in. współtowarzysz niedoli, Konstanty Siciński – zdolny rzeźbiarz amator i malarz miniatur¹⁸. W Irkucku pomocy materialnej udzielał z kolei Henryk Wohl. Powodziło mu się nieźle, więc w swoim mieszkaniu jeden pokój przeznaczył na lokum dla kolegów-zesłańców. Z jego gościnności korzystał i Wroński, który ponadto jadł obiady na koszt Wohla u jednego z polskich restauratorów¹⁹.

Dla podreperowania sił nadwątlonych pracą Stanisław Wroński nieraz opuszczał Irkuck i wyjeżdżał na letni wypoczynek do Kułtuka nad Bajkałem (miejscowości związanej z powstaniem zabajkalskim 1866 r.). Właśnie tam, dzięki wsparciu Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, osiedlił się Benedykt Dybowski. W styczniu 1868(9) r. wraz z Wiktorem Godlewskim rozpoczął on kilkuletnie badania fauny „świętego morza” Buriatów. W Kułtuku Wroński rysował z natury ryby i skorupiaki oraz wyprawiał się z towarzyszami na piesze wycieczki w Góry Bajkalskie. W wolnych chwilach uczył dzieci buriackie śpiewów i tańców polskich. Zajmował się też studiami na potrzeby swych pejzaży.

W literaturze przedmiotu można odnaleźć kilka innych wzmianek nt. Wrońskiego. Taką na przykład, że wyjechał z przyjaciółmi na konną wyprawę w góry Chamar Daban i w dolinę rzeki Bystra, skąd badacze przywieźli cenne okazy pta-

¹⁵ Por.: L. Sznytko, B. Szostakowicz, H. Zubrij, dz. cyt., s. 593-594; E. Niebelski, dz. cyt., s. 287-288.

¹⁶ Por.: L. Sznytko, B. Szostakowicz, H. Zubrij, dz. cyt., s. 594.

¹⁷ Chodzi prawdopodobnie o ołtarz zrealizowany w 1868 r. i doszczętnie zniszczony podczas wielkiego pożaru miasta w 1879 r. Por.: <http://www.lib23.irk.ru/kostel.htm> (dostęp: 8 II 2019 r.).

¹⁸ E. Niebelski, dz. cyt., s. 286.

¹⁹ G. Brzęk, dz. cyt., s. 175.

ków i ssaków. Natomiast w 1871 r. dołączył do ekspedycji dorpackiego astronoma Neumanna w Góry Sajańskie w Mongolii, której celem były pomiary wysokości najwyższych szczytów. Jak wspomniałam, służył nauce talentem plastycznym: wraz z innym malarzem Feliksem Zienkowiczem wykonywał rysunki do prac Dybowskiego oraz mapy na potrzeby Jana Czerskiego. Kiedy w Irkucku od uderzenia pioruna wybuchł wielki pożar, spłonął m.in. budynek Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, a wraz z nim zgromadzone tam rękopisy prac polskich badaczy pracujących nad Bajkałem²⁰.

Nieoceniony Benedykt Dybowski kreśli szczegóły fizjonomii Wrońskiego: niskiego wzrostu, typ urody południowoeuropejski, łączący się „harmonijnie z cechami typu miejscowego w całość wielce sympatyczną”, krótkowidz, ale okularów nie mógł nosić. Bardzo dbał o wygląd i ubierał się elegancko, nawet w sytuacjach ekstremalnych trzymał fason. Gdy przebywał w zakładzie karnym w Siwakowej, ze względu na profesję nakazano mu, podobnie jak innym artystom-malarzom (np. Leonowi Kossakowi, bratu Juliusza, który trafił na zsyłkę po bitwie pod Kockiem w grudniu 1863 r.), smarować dziegiem świeżo zbudowane statki rzeczne. Wroński szedł „na te roboty wprawdzie z »maźnicą« i »kwaczem«, ale ubrany z całą elegancją artysty, mając zgrabny melonik na głowie i rękawiczki warszawskie na rękach”.

Uchodził za człowieka towarzyskiego, z dużym poczuciem humoru – był lubiany zarówno w kręgach polskich jak i rosyjskich, zwłaszcza przez płęć piękną. Przejawiał „niczem nie pohamowany popęd do tańca”: tracił wówczas poczucie czasu, zmęczenia, głodu czy bólu. Języka rosyjskiego nie mógł się nauczyć, dlatego w towarzystwie Rosjan mówił właściwie po polsku, próbując jedynie – zwykle bez sukcesów – dostrajać akcent do śpiewności mowy rosyjskiej. Łękiwy wobec sił natury. Przeciwnik nałogów – „tytoniu, fajki i cygara”, a zwłaszcza pijaństwa, które zapamiętałe zwalczał wśród mieszkańców Syberii. Dybowski nazwał go „szczerym i wymownym apostołem trzeźwości”.

Gdy wielu „palitczeskich zsylnych”, przyjaciół Wrońskiego, w wyniku amnestii opuściło Syberię i przeniosło się do europejskiej części Rosji, skąd bliżej było do ojczyzny, on sam „cały jeszcze szereg lat przemęczył się w Irkucku”. Oszczędzał zbierając grosz do grosza, odmawiał sobie wszelkich przyjemności, i jak napisał Dybowski, do kraju wracał schorowany, z mocno nadwyrężonym wzrokiem. Wiemy, że droga powrotna wiodła m.in. przez Tomsk oraz Petersburg, gdzie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX w. brał udział w wystawach akademickich (1887, 1888, 1889). Z nekrologu, jaki po śmierci artysty ukazał się w krakowskim „Czasie” wiadomo, że na jednej z nich odebrał za pejzaże „wielki medal srebrny”²¹.

²⁰ G. Brzęk, dz. cyt., s. 135nn, 151, 159, 165, 172. O udziale S. Wrońskiego w ekspedycjach naukowych wspominają też: W. A. Dżakow, *Udział Polaków w badaniach i zagospodarowaniu Syberii w XIX w.*, „Przegląd Historyczny”, t. LXV, z. 4, Warszawa 1974, s. 634; A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Zestanie, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, Krzeszowice 2007, s. 492.

²¹ Por.: L. Sznytko, B. Szostakowicz, H. Zubrij, tamże; *Nekrologia*, „Czas”, 19 I 1898, R. LI, nr 14, s. 3; E. Niebelski, dz. cyt., s. 288-289.

W kolejnych latach przyszło mu na nowo zmagać się z przeciwnościami, „szczęścia nie zaznał i w kraju” – pisze Benedykt Dybowski. Wroński bywał to na Lubelszczyźnie (Podlasiu?), to w Warszawie, zanim w 1892 r. na dobre osiadł w stolicy. Zamieszkał przy ul. Kruczej 25, gdzie miał własną pracownię artystyczną. Tworzył, wystawiał, podróżował²².

Odszedł nagle 5 stycznia 1898 r., „wyjechawszy na wieś”. Śmierć zastała go w Zbulitowie pod Radzyniem. Nie wiemy, u kogo wówczas zamieszkiwał – Eugeniusz Niebelski podaje, że u brata²³. Akta stanu cywilnego parafii radzyńskiej nie są kompletne (brakuje interesującej nas strony), ale zachowany wykaz uwzględnia nazwisko Wrońskiego²⁴. Przeczy to informacji zamieszczonej w przywoływanym nekrologu, jakoby Stanisław Wroński zmarł w Warszawie²⁵.

Wieś Zbulitów Wielki przynależała wówczas do radzyńskiej parafii Świętej Trójcy. Proboszczem i jednocześnie dziekanem dekanatu był ks. Tadeusz Osiński – znany społecznik i patriota, organizator tajnego nauczania wśród unitów, założyciel m.in. Polskiej Macierzy Szkolnej, Okręgowego Stowarzyszenia Spożywców, banku spółdzielczego czy przytułku dla ubogich²⁶.

Przyjrzyjmy się teraz pomnikowi nagrobnemu, który zachował się na radzyńskim cmentarzu parafialnym: wykonany z piaskowca o ciepłym żółtawym odcieniu, w postaci steli nagrobnej [fot. 3] pierwotnie zwieńczonej krzyżem [fot. 4, 9]. Na ścianie przedniej inskrypcja: „Ś. P. / STANISŁAW / WRONSKI / ART. MALARZ / ZM. D. 5 STYCZNIA 1898 / CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI./”. Powyżej inskrypcji reliefowo potraktowany wieniec laurowy, a na ścianach bocznych – płaskorzeźbione urny na prochy lub łzawnice pogrzebowe [fot. 5]. W dolnej części nagrobka sygnatura warsztatu kamieniarskiego: „A. PRUSZYŃSKI / WARSZAWA./” [fot. 6]. W narożnikach ziemnej mogiły wieloboczne słupy różnego rodzaju (trudno dziś ustalić, czy są elementami omawianego czy innych, nie istniejących grobów, wypartych przez późniejsze pochówki) [fot. 7-8]. Na fotografii z 1979 r. słupki nie są widoczne, natomiast można zobaczyć ułamany krzyż z miejscem po metalowym(?) medalionie (prawdopodobnie z głową Chrystusa) [fot. 9]. Zachowane mocowania lub ślady po metalowych trzpieniach dowodzą, że słupki prawdopodobnie były połączone ogniwoami łańcucha (tu: symbol kajdan niewoli) [fot. 3, 7-8].

²² E. Niebelski, dz. cyt., s. 289.

²³ E. Niebelski, dz. cyt., s. 290.

²⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Radzynie Podlaskim, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Radzynie, sygn.125.

²⁵ *Nekrologia*, dz. cyt. Ten sam błąd powtórzono w biogramie S. Wrońskiego na: http://irkipedia.ru/content/vronskiy_stanislaw_evgenevich

²⁶ T. Semeniuk, *Kalendarium dziejów Parafii Św. Trójcy w Radzynie Podlaskim oraz Dekanatu Radzyńskiego*, Radzyń Podlaski 2006, s. 70, 79, 84.



Fot. 3-8. Nagrobek Stanisława Wrońskiego na cmentarzu parafialnym w Radzynie Podlaskim, widok ogólny i detale. Fot. autorki, 2018 r.



Fot. 4.



Fot. 5.



Fot. 6.



Fot. 7.



Fot. 8.



Fot. 9. Nagrobek Stanisława Wrońskiego na cmentarzu parafialnym w Radzynie Podlaskim. Fot. Marek Steć (Arch. cz. I nr 91), 5 XII 1979 r.

Rzeźbiarz Andrzej Pruszyński (1836-1895)²⁷ [fot. 10], którego nazwisko figuruje na pomniku, to syn powstańca listopadowego i utalentowany uczeń Jakuba Tarkiewicza. Był około cztery lata starszy od Stanisława Wrońskiego. Naukę na tej samej uczelni artystycznej rozpoczął w 1855 r. jako wolny słuchacz. Ukończył ją z wynikiem celującym w 1864 r., a następnie wyjechał na stypendium do Włoch (Akademia św. Łukasza, 1865-1867). Tak długi okres edukacji wynika prawdopodobnie z faktu, iż Pruszyński – wcześniej osierocony – pracował jednocześnie zawodowo²⁸. Obaj panowie zapewne się znali, może nawet przyjaźnili. Przypomnijmy, Wroński rozpoczął edukację w SSP dwa lata później niż Pruszyński i kiedy rozpoczęły się w Warszawie manifestacje religijno-patriotyczne (1861), wstępował właśnie na czwarty rok²⁹.

Jedną z pierwszych realizacji Andrzeja Pruszyńskiego, a zarazem jedną z najbardziej znanych i powszechnie rozpoznawanych jest statua *Chrystus upadający pod*

²⁷ A. Melbechowska-Luty, A. Pruszyńska-Cybulska, *Andrzej Pruszyński* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII/4, z. 119, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 610-613.

²⁸ Tamże. Pruszyński w okresie studiów pracował w zakładzie sztukatorskim Ferrante Marconiego. Por. też: M. I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 116, 159.

²⁹ E. Niebelski, dz. cyt., s. 283.

krzyżem, zamówiona przez Andrzeja Zamoyskiego (1858). Stała ona na balustradzie przed kościołem Świętego Krzyża w Warszawie (obecnie bazylika) [fot. 11]³⁰.

Lista realizacji tego rzeźbiarza jest bardzo długa, znaleźć je można m.in. na warszawskich Powązkach, Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim, Cmentarzu Żydowskim, w wielu stołecznych kościołach, jak również na terenie całego Królestwa Polskiego i dawnych Kresów Wschodnich. Zamówienia nadchodziły też z Petersburga. Pruszyński zasłynął przede wszystkim jako znakomity portrecista, ale tworzył także kompozycje sakralne i alegoryczne, rzadziej sceny rodzajowe, często podejmował się prac architektoniczno-dekoracyjnych (sztukatorskich). W 1880 r. we własnym domu przy ul. Wolskiej 14 w Warszawie otworzył dobrze prosperujący zakład kamieniarski³¹.

Na nagrobkach autorstwa Pruszyńskiego znajdują się zwykle medaliony z podobizną zmarłego (marmurowe lub odlane z brązu), emblematy określające jego zawód lub zamiłowania, niekiedy figury świętych³². Artysta zrealizował ponadto szereg pomników o prostszych formach, mniej lub bardziej zdobionych, np. odlanymi z brązu³³.



Fot. 10. Andrzej Pruszyński, autoportret z pomnika na Powązkach (repr. za: M. I. Kwiatkowska, *Rzeźbiarze warszawscy...*, s. 164, il. 66).

³⁰ M. I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 116-118.

³¹ Tamże, s. 159-173.

³² Tamże, s. 160-161; A. Melbechowska-Luty, A. Pruszyńska-Cybulska, dz. cyt., s. 611.

³³ M. I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 163.

Radzyński nagrobek Stanisława Wrońskiego powstał trzy lata po śmierci Andrzeja Pruszyńskiego. W tym czasie warsztat przy ul. Wolskiej prowadził jego syn Leonard (zm. 1907). To (jak również ograniczenia finansowe zlecniodawcy/-ów) tłumaczyć może jego oszczędną formę i sięgnięcie po rozwiązania formalne wypracowane za życia Pruszyńskiego seniora. Zapewne wiele cennych informacji mogłaby przynieść pogłębiona analiza stylistyczno-porównawcza innych zachowanych realizacji tego artysty. Nie zmienia to faktu, że prawdopodobnie mamy do czynienia z jedyną realizacją warsztatu Pruszyńskich w Radzynie, a może i w regionie.

Kto ufundował zesłańcowi-tułaczowi tak godny pomnik – rodzina?, parafia?, przyjaciele?, a może Szlubowscy, właściciele tutejszych dóbr? Pytanie pozostaje na razie otwarte.



Fot. 11. Andrzej Pruszyński, *Chrystus upadający pod krzyżem* przed bazyliką Świętego Krzyża w Warszawie (repr. za: M. I. Kwiatkowska, dz. cyt., s. 117, il. 50).

O Stanisławie Wrońskim wiemy coraz więcej. Powyższe opracowanie przybliży nas do pełniejszego poznania sylwetki człowieka „o niepospolitym wręcz talencie malarskim”, jak o artyście pisał Antoni Kuczyński³⁴. Wciąż przed nami kompleksowa kwerenda w rosyjskich czy szwedzkich archiwach i muzeach. Równie mało, jeśli nie mniej wiemy o ostatnim, polskim okresie twórczości Wrońskiego. Eugeniusz Niebelski ustalił, że w zbiorach kilku stołecznych instytucji nie ma żadnych dzieł jego autorstwa³⁵. To dla badaczy początek drogi, a zarazem wyzwanie na przyszłość.

Bibliografia cytowań:

- Brzęk G., *Udział Polaków w badaniach przyrody Syberii, a zwłaszcza Bajkału*, „Analecta”, R. VIII, z. 1(15), 1999, ss. 121-190.
- Djakow W. A., *Udział Polaków w badaniach i zagospodarowaniu Syberii w XIX w.*, „Przegląd Historyczny”, T. LXV, z. 4, Warszawa 1974, ss. 625-648.
- Janik M., *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928.
- Kuczyński A., *Syberia. 400 lat polskiej diaspory. Ześlanie, martyrologia i sukces cywilizacyjny Polaków. Rys historyczny. Antologia*, Krzeszowice 2007.
- Kwiatkowska M. I., *Rzeźbiarze warszawscy XIX wieku*, Warszawa 1995.
- Leszczyńska D., *Miejsca pamięci w powiecie radzyńskim*, Radzyń Podlaski 2011.
- Leszczyńska D., *Stanisław Wroński. Nieznane karty z dziejów radzyńskiej nekropolii*, „Grot”, nr 1/2007, s. 16.
- Melbechowska-Luty A., Pruszyńska-Cybulska A., *Andrzej Pruszyński [w:] Polski Słownik Biograficzny*, T. XXVIII/4, z. 119, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, wyd. PAN, s. 610-613.
- Niebelski E., *Malarze Syberii i Sybiru, zesłańcy 1863 roku – Stanisław Wroński i Maksymilian Oborski [w:] Rok 1863 w kilku odsłonach*, pod red. E. Niebelskiego, Lublin 2017, s. 281-312.
- Semiński T., *Kalendarium dziejów Parafii Św. Trójcy w Radzynie Podlaskim oraz Dekanatu Radzyńskiego*, Radzyń Podlaski 2006.
- Sznytka L., Szostakowicz B., Zubrij H., *Spuścizna twórcza polskich artystów w zbiorach Irkuckiego Obwodowego Muzeum Sztuki oraz w innych muzealnych i prywatnych zbiorach Irkucka*, [w:] *Polacy w nauce, gospodarce i administracji na Syberii w XIX i na początku XX wieku*, pod red. A. Kuczyńskiego, Wrocław 2007, ss. 581-609.

³⁴ A. Kuczyński, *Syberia. 400 lat polskiej diaspory...*, s. 492.

³⁵ Dot.: Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Niepodległości, Zachęta, Muzeum Warszawy, por.: E. Niebelski, dz. cyt., s. 294.